Nr. 59 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, czwartek 12 marca 1936 Rok 126

GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

Ceny prenumeraty:
We Lwowie bez doręczenia do domu . . mies. zł. 2·—, kwart. 6·—
z dostawą do domu . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Na prowincji z przesyłką pocztową . . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Zagranica . . . . . . mies. zł. 5 —, kwart. 15·—

Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI 221-17.
Konto PKO Lwów № 504.044.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 10 gr.

Brukselska wizyta.

II.

Były tedy sprawy gospodarcze jednym z punktów brukselskiej wizyty. Organizmy gospodarcze Polski i Belgji uzupełniają się wzajemnie w dużym stopniu. Przy okazji podkreślić należy, że wymiana handlowa z Belgją kształtuje się dla Polski od roku 1933 niezwykle pomyślnie. Wywóz z Polski do Belgji przewyższa dwukrotnie przywóz. W cyfrach bezwzględnych stosunek ten w roku 1935 przedstawiał się następująco: przywieźliśmy towarów z Belgji za 26 milj. zł., a wywieźliśmy do Belgji za 57 milj. zł., czyli, że bilans handlowy z Belgją zamknęliśmy w ubiegłym roku saldem czynnem w wysokości 31 milj. zł. W porównaniu z innemi państwami Belgja w wywozie naszym zajmuje czwarte miejsce a nie jest wykluczonem, że przy wzmożeniu obustronnej wymiany Belgja mogłaby zająć jeszcze bliższe miejsce w rzędzie państw, utrzymujących z Polską ożywione stosunki handlowe. Możliwości intensyfikacji handlu polsko-belgijskiego niewątpliwie istnieją, gdyż potrzeby konsumcyjne obu rynków — przemysłowego Belgji i rolniczego Polski — są duże, lecz nie należycie wykorzystane. Pozatem dłużniczy charakter rynku polskiego i wierzycielski belgijskiego pozwala na regulowanie zobowiązań finansowych nadwyżką eksportu, co dla Polski jest rzeczą bezwzględnie korzystną. Oczywiście ten stan rzeczy jest niekorzystny dla Belgji i rząd belgijski niejednokrotnie wysuwał postulat zwiększenia wywozu do nas. Żądania te nadawały się do uwzględnienia, gdyż Polska może z powodzeniem zwiększyć swe zakupy w Belgji kosztem tych państw, z któremi ma bilans handlowy ujemny.

W związku z tem odbyło się też przy sposobności wizyty pana ministra Becka w Brukseli podpisanie układu handlowego między Polską a Unją gospodarczą belgijsko-luksemburską. Nowo zawarty układ usunął nieliczne naogół trudności, na jakie napotykały obroty handlowe między Polską a Belgją. Obroty te opierają się na traktacie handlowym polsko-belgijskim z roku 1922, oraz na dodatkowym układzie z roku 1933 i późniejszych notach. Podpisany nowy układ obejmuje w jedną całość wszystkie uzupełnienia do traktatu handlowego. Belgja uzyskała dla swych towarów, przywożonych do Polski szereg zniżek konwencyjnych, natomiast Polska otrzymała zapewnienie dotychczasowych możliwości eksportu do Belgji. Nowy ten układ uwzględnia w całej pełni sytuację gospodarczą obu krajów i przynosi ułatwienia eksportowe dla obu stron, dążąc do zwiększenia wzajemnej wymiany towarowej. Polska wywozi do Belgji przedewszystkiem zboże, drewno i węgiel, natomiast Belgja eksportuje głównie wełnę praną, skóry, futra, wyroby skórzane, metale nieszlachetne oraz artykuły chemiczne.

Jednak nietylko wokół zagadnień gospodarczych obracają się polsko-belgijskie zainteresowania. Polskę i Belgję łączy wspólność celów polityki bieżącej. Naczelną tendencją polityki zagranicznej i Belgji i Polski jest przedewszystkiem chęć utrzymania swej samodzielności i niezależności. I Polsce i Belgji grozi bowiem stale obawa przed wplątaniem ich spraw w krąg specjalnych interesów wielkich mocarstw. Wielka wojna nauczyła Belgję, jaką cenę trzeba płacić za to, iż ziemie czyjeś leżą między ziemiami dwóch państw nieprzyjacielskich. Po wojnie stanęło przed Belgją niełatwe zadanie obrony swych interesów w chaosie powojennych przetargów. Polska walcząc o prawo do samodzielnej polityki zagranicznej ma pełne zrozumienie dla tych wysiłków oraz najżywsze zainteresowanie dla metod politycznych Belgji. Zarówno pan minister Beck, jak i premjer belgijski pan van Zeeland stwierdzili zbieżność pokojowych dążeń obu krajów. Drogi, któremi dążą ku bezpieczeństwu i pokojowi oba narody, stają się coraz bardziej podobne. Jak Polska, tak i Belgja układać musi swoją politykę z uwzględnieniem naczelnej zasady zachowania dobrych stosunków z sąsiadującemi z nią z obu stron wielkiemi mocarstwami. Neutralność swą chcą oba kraje utrzymać przez prowadzenie polityki równowagi, dobrego sąsiedztwa i respektowania sojuszów. Stąd brukselska wizyta była także wielkim przyczynkiem do zachowania pokoju i europejskiej równowagi.

Wspólne problemy polityczne i wspólni sąsiedzi nastręczyli więc w Brukseli wiele materjału do rozmów. Rezultaty ich będą niewątpliwie dodatnie. Poglądy rządów Polski i Belgji na obchodzące oba państwa zagadnienia europejskie są zgodne; przedstawiciele obu państw pracowali nad ich rozwiązaniem w Genewie w całkowitej harmonji.

Zbliżenie do mocarstw zachodnich w obecnie kształtującej się konstelacji politycznej Europy jest dla Polski doniosłym problemem, a w wizycie w Belgji witać należy dalszy etap na drodze, po której kroczymy.

A.

W Paryżu nie osiągnięto zgody.

Decydujący głos wypowie Anglja.

Londyn. 11. 3. (PAT.) Wobec głębokiej różnicy zdań pomiędzy Francją a W. Brytanją, narada państw locarneńskich w Paryżu nie doprowadziła narazie do rezultatu. Postanowiono wobec tego, iż w czwartek w Londynie odbędzie się dalszy ciąg narady państw locarneńskich, zaś Rada Ligi Narodów zbierze się nie w Genewie, lecz w Londynie zamiast w piątek w sobotę.

Paryż. 11. 3. (PAT.) Inicjatywa przeniesienia obrad delegatów państw sygnatarjuszy paktu locarneńskiego oraz posiedzenia Rady Ligi Narodów do Londynu wyszła całkowicie ze strony delegacji brytyjskiej, która jednocześnie uznała za stosowne ze względu na wytworzoną sytuację **powrócić natychmiast do Londynu.**

Kontynuowanie wczoraj wieczorem rozmów, rozpoczętych rano na Quai d'Orsay, a przedewszystkiem fakt przeniesineia obrad do Londynu w kołach politycznych potraktowano jako wyraz powagi sytuacji międzynarodowej i jako reakcję delegacji brytyjskiej na zdecydowane stanowisko Francji w czasie pertraktacyj wczorajszych. Minister Flandin, jak twierdzą w kołach dziennikarskich, w rozmowach z delegatami państw sygnatarjuszy wykazać miał zdecydowane stanowisko rządu francuskiego, stawiające go jako **pierwszy warunek pojednania wycofania przez Niemcy wojsk z strefy nadreńskiej.** Wpłynąć to miało na delegację brytyjską w tym sensie, iż minister Eden uznał za konieczny powrót do Londynu, by skomunikować się ze swym rządem, jak również przeniesienie do Londynu posiedzenia Rady Ligi, a to w tym celu, by zapewnić sobie współdział całego gabinetu brytyjskiego i opinji brytyjskiej w toku pertraktacyj, podczas których jako minister spraw zagranicznych reprezentować będzie interesy swego kraju.

Konieczność powzięcia tego rodzaju decyzji i tego rodzaju oparcia się o rząd i opinję swego kraju, w kołach dziennikarskich komentują w ten sposób, iż poglądy przedstawione wczoraj przez stronę francuską wywołały w Londynie poważny refleks. Jednocześnie minister Eden — według tych pogłosek — uzyskać miał od ministra Flandina zapewnienie, iż **rząd francuski nie przedsięweźmie do czwartku żadnych indywidualnych decyzyj,** mogących wpłynąć na dalszy rozwój wypadków europejskich.

SYTUACJA JEST NADAL POWAŻNA.

Berlin. 11. 3. (PAT.) Powzięta wczoraj w Paryżu przez delegatów mocarstw locarneńskich nagła decyzja odroczenia obrad Rady Ligi, oraz projektowane ich przeniesienie do Londynu, zaskoczyła berlińskie koła polityczne, powstrzymują się one jednak od oceny samej decyzji. Nietrudno mimo to wyczuć, że przeniesienie punktu ciężkości tak zwanej decyzji z terenu międzynarodowego Genewy do Londynu przyjęto w Berlinie z zadowoleniem. Koła niemieckie nie łudzą się przytem co do tego, że sytuacja jest nadal niezwykle poważna.

Minimum jakie Francja mogłaby przyjąć.

Londyn. 11 III. (PAT.) Według wiadomości, otrzymanych w angielskich kołach miarodajnych, minimum, jakie Francja mogłaby przyjąć, byłoby podpisanie przez Niemcy konwencji, zagwarantowanej podobnie jak Locarno przez W. Brytanję i Włochy, w której Niemcy zobowiązałyby się nie budować fortyfikacyj w zajętej ostatnio strefie zdemilitaryzowanej. Wobec szybkości ruchów współczesnych zmechanizowanych wojsk zagadnienie garnizonów wojskowych na terytorjum tej strefy staje się kwestją drugorzędną, o ile garnizony nie są poparte przez fortyfikacje.

Hitler nie cofnie się.

Londyn. 11. 3. (PAT.) „Daily Mail" zamieszcza wywiad Ward Price'a z kanclerzem Hitlerem, który na pewne pytanie dziennikarza angielskiego odpowiedział na piśmie:

„Propozycja moja co do zawarcia paktów o nieagresji na wschodzie i zachodzie Niemiec — mówił kanclerz Hitler — winna być interpretowana **jako propozycja ogólna**, od której, oczywiście, niema żadnych wyjątków. Stosuje się ona przeto także do **Czechosłowacji i do Austrji.**

Co do propozycyj, złożonych przezemnie w sobotę, nie mamy żadnej racji określania terminu ich realizacji. Jeśli jednak rzeczone propozycje podobnie jak wiele innych propozycyj rządu niemieckiego, byłyby odrzucone lub poprostu nie brane pod uwagę, Rząd Rzeszy niemieckiej nie będzie występował wobec Europy z nowemi propozycjami".

Odpowiadając następnie na zapytanie Ward Price'a, kanclerz Hitler oświadczył, że w strefie zdemilitaryzowanej, podobnie jak na całem terytorjum Rzeszy, osadzone zostały garnizony, utrzymane ściśle na stopie pokojowej.

Ward Price oświadcza, że rozmowa z kanclerzem Rzeszy utwierdziła go w przekonaniu, iż **kanclerz nie zamierza cofnąć się ani o krok** z zajętego przez siebie stanowiska.

Belgja czeka na to co powie Londyn.

Bruksela. 11. 3. (PAT.) Pisząc o nastrojach, jakie panują w tutejszych kołach rządowych, w związku z wypowiedzeniem układów locarneńskich, „Nation Belge" tak je charakteryzuje:

„Koła rządowe zastanawiają się nad tem, jakie należy obrać wyjście z sytuacji. Rozwiązanie wysunięte w mowie premjera Sarraut powszechnie się nie podoba przez swoją niepotrzebną zarozumiałość. **P. Sarraut wypowiada wojnę, której prowadzić nie będzie.** Wszyscy dobrze o tem wiedzą, że nie zmobilizuje on ani jednej dywizji, aby bronić swego prawa. Ogólne nastroje, panujące w Brukseli, mogą być ujęte w tej formie: „Przedewszystkiem nie naśladujemy Francuzów". Wszystkie spojrzenia kierują się w stronę Londynu, przyjąwszy zgóry, że po Genewie nie należy się niczego spodziewać".

Następnie organ ten dodaje:

„Czeka się zatem na to, co powie Londyn. Wydaje się już dzisiaj, że **wpływowe koła w Anglji uczynią wszystko, aby z powrotem wprowadzić Niemcy do Genewy.** Te tendencje silnie już oddziaływują na mężów stanu Belgji. Są oni jednomyślni w twierdzeniu, że trzeba będzie dojść do porozumienia, gdyż wojny nikt nie chce. Ale jakie porozumienie? Czyż najpewniejszem nie byłoby obejść się bez Niemców i zerwać natychmiast sojusz angielsko-francusko-belgijski?"

Zgon admirała Beatty.

Londyn. 11 III. (PAT.) Dziś po północy zmarł w wieku lat 65 jeden z najbardziej popularnych admirałów floty brytyjskiej lord Beatty, który pozyskał szczególną sławę, jako bohater bitwy pod Jutlandją.

Wiadomości bieżące.

11 marca 1936

Środa

Konstantyna W.
Jutro: Grzegorza W.
Wschód słońca 6·00
Zachód „ 17·33

TEATR WIELKI.

Środa godz. 20 „Bal w Savoyu".
Czwartek godz. 20 „Bal w Savoyu".
Piątek godz. 20 „Trafika pani generałowej".
Sobota godz. 20 „Bal w Savoyu".
Niedziela godz. 15.30 „Wachlarz Lady Windermere". — Godz. 20 „Bal w Savoyu".
Poniedziałek godz. 20 „Bal w Savoyu".

TEATR ROZMAITOSCI.

Środa godz. 20 „Trafika pani generałowej".
Czwartek godz. 20 „Trafika pani generałowej",
Piątek teatr nieczynny.
Sobota godz. 20 „Trafika pani generałowej".
Niedziela godz. 20 „Trafika pani generałowej".
Poniedziałek teatr nieczynny.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Baron cygański" operetka J. Straussa.
CHIMERA: „Człowiek, który rozbił bank".
COLOSSEUM: „Człowiek dwóch światów", rewja „Rusz się panna".
KOPERNIK: „Pepi" oraz groteska.
MARYSIENKA: „Szir haszirim" oraz dodatek „Śpiewajmy wszyscy razem".
MUZA: „Jaśnie pan szofer".
PALACE: „Dawid Copperfield" Freddie Bartholomew, Maureen O'Sullivan, Madge Evans, Barrymore.
PAN: „Anna Karenina".
PAX: „Sequoia" i dodatek muzyczny.
RAJ: „Niedokończona symfonja" z Martą Eggert.
STYLOWY: „Metropolitan" i rewja.
SWIT: „Niedokończona symfonja" z Martą Eggert.
TON: „Bengali" z Gary Cooper.
UCIECHA: „Pod palącem niebem Argentyny".

—o—

— **Teatr Wielki.** Dziś w Teatrze Wielkim operetka Abrahama „Bal w Savoyu". W dniu dzisiejszym wystąpi po raz pierwszy po przyjściu do zdrowia p. Janina Kulczycka. Nadto występy p. K. Dembowskiego.. W rolach głównych pp. Wilińska, Jaśkiewicz, Więckowski.

— **Teatr Rozmaitości.** Dziś o 8 w. komedja Bus-Feketego „Trafika Pani Generałowej", która po sukcesach na scenach zagranicznych i polskich, zbiera zasłużone laury i we Lwowie.

— **VIII. Koncert Filharmonji Lwowskiej** odbędzie się dnia 13 b. m. w piątek, w sali Towarzystwa Muzycznego. Po raz ostatni w tym sezonie dyrygować będzie Ignacy Neumark. Solistą jest Roman Totenberg, jeden z najbardziej utalentowanych skrzypków współczesnej doby Program obejmuje: Mozarta, Beethovena, J Sibeliusa, K. Szymanowskiego, M. de Falla, Paganiniego.. Symfonja finlandzkiego kompozytora J. Sibeliusa, będzie po raz pierwszy wykonaną w naszem mieście.

— **W przygotowaniu w Teatrach miejskich.** — Premjera arcydzieła Juljusza Słowackiego „Ksiądz Marek" odbędzie się już w następnym tygodniu. Księdza Marka kreuje Janusz Strachocki, Kossakowskiego Wł. Krasnowiecki, Judytę Z. Życzkowska.

Równocześnie w pełnym toku są próby „Korespondent Wasz donosi", aktualnego reportażu scenicznego Otockiego i Niewiarowicza.

KOMUNIKATY.

— **Koncert orkiestry Pol. Tow. Muz.** Lwowska orkiestra smyczkowa przy Konserwatorjum P. T. M. wystąpi dziś w studjo Rozgłośni Lwowskiej z koncertem, którego program obejmuje: suitę d-mol J. S. Bacha. Początek Koncertu o godz 13.45 Dyryguje Jerzy Kołaczkowski.

— **Komedja bohaterska o Lwowie".** W ostatnich dniach ukazała się na półkach księgarskich wydana drukiem sztuka Juljusza Petry'ego „Lwie serce", wystawiona jak wiadomo przed kilku laty na scenie lwowskiego Teatru Wielkiego O tej bohaterskiej komedji o Lwowie opowie radjosłuchaczom dziś w środę o godz. 18.30 Ida Wieniewska.

— **Nowy reportaż Celiny Nahlik.** Dziś we środę 11 bm. o godzinie 20-tej w nowym swym repertuarze muzycznym przedstawi nam artystka opery i speakerka rozgłośni lwowskiej p. Celina Nahlik sylwetki francuskich kompozytorów: Berlioza, Gounoda, Davida, Thomasa, Masseneta i innych, ilustrując je wyjątkami z najsłynniejszych dzieł tych mistrzów.

— **Z Polskiego Towarzystwa Geologicznego we Lwowie.** Dnia 12-go b. m. odbedzie się w Zakładzie Geologicznym U. J. K. (ul Długosza 8) o godz. 18 nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Pol Tow Geologicznego Oddział Lwowski z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczyt p. Prof. Dra Marjana Kamieńskiego: „O tufach wulkanicznych przedgórza Karpat" 2. Uzupełniające wybory Zarządu Oddziału Lwowskiego P. T. G.

— **Polskie Towarzystwo Filologiczne (Koło lwowskie).** Posiedzenie naukowe odbędzie się w czwartek, 12 bm. o godz. 18 w 4 sali na I. p. na lewo w Uniwersytecie JK., przy ul. Marszałkowskiej 1. 1.

Min. Święłosławski o dziejowej roli Lwowa.

Wczoraj o godz. 5-tej w Auli Uniw. J. K. odbyło się posiedzenie Tow. Naukowego, na które przybył min. Święłosławski i po otwarciu zebrania przez prezesa Towarzystwa prof. Bujaka wygłosił przemówienie, w którem m. in. oświadczył:

Musimy dojść zdecydowanie do wniosku, że nie może być jeszcze długo mowy o demobilizacji duchowej ogółu narodu i zwolnieniu tempa dalszej pracy nad ugruntowaniem naszego niepodległego bytu. Stoimy jeszcze ciągle wobec ogromu zadań, które domagają się rychłego rozwiązania i powinniśmy mieć świadomość, że zwłoka w ich załatwianiu, zarówno jak i czas, działają zdecydowanie przeciwko nam.

Niestety, wielu z nas przeżywa obecnie głęboki niepokój. Stwierdzić bowiem można oznaki, że świadomość konieczności prowadzenia przez szerokie sfery społeczne wytężonej pracy konstruktywnej i twórczej, wynikającej bezpośrednio z głęboko przemyślanej polskiej racji stanu, jakgdyby stopniowo zanikała w naszem społeczeństwie. Wydaje się, jakgdyby społeczeństwo zaczęło przeżywać niewytłumaczony okres niemocy, depresji i zniechęcenia.

Obok tego elementy aktywniejsze, miast pracy twórczej, konstruktywnej, prowadzą robotę destruktywną i głęboko demoralizującą ich samych i otoczenie.

Należy przedewszystkiem rozpocząć od rozbudzenia ducha, od wyrwania go z pewnego uśpienia, które dalej trwać w społeczeństwie nie może. Musimy się otrząsnąć nietylko z apatji, ale opanować ducha ciągłego protestu, ciągłego niezadowolenia ze wszystkiego. Krytyka pozytywna jest i będzie zawsze potrzebna, nie chodzi bowiem bynajmniej „o urzędowy optymizm", ale przedewszystkiem o zerwanie ze złym obyczajem usuwania się od pozytywnej pracy i przerzucania całkowitej odpowiedzialności za wszystko, co się dzieje, na władze centralne.

Lwów, jako wielki ośrodek prastarej kultury polskiej, odegrać powinien w tej pracy rolę pierwszorzędną.

Lwów musi sobie dziś postawić zadania wielkie do spełniania. Powinien wzmóc pracę tę we wszystkich kierunkach, aby nietylko był ogniskiem kultury, sztuki, ośrodkiem głębokich twórczych poczynań ducha, ale także aby wkrótce otoczył swe stare mury gęsto zaludnionemi ośrodkami rozwoju rzemiosł i przemysłu.

Niechże Lwów będzie pierwszym, który uderzy w wielki dzwon czynu, pobudzający całe społeczeństwo do pracy twórczej nad rozwojem swego miasta, rozwojem swoistym, odrębnym, dostosowanym do roli dziejowej, jaką to miasto odegrać powinno.

Niech sfery naukowe lwowskie będą pierwszemi, które pracę tę podejmą i wywrą decydujący wpływ na zmianę nastawienia duchowego i wzmożenia zakresu, tempa i wartości pracy kulturalnej, społecznej, gospodarczej i ekonomicznej w swym ukochanym Lwowie.

Miejmy też świadomość, że w pracy tej obok przebogatej kultury polskiej rozwijać się będzie również kultura tej narodowości, z którą Małopolska w zgodnem współżyciu przez tyle wieków dziejowe swe przeznaczenie spełniać umiała. Emulacja kultur powinna być dźwignią pracy każdego z nas. Tylko naród uśpiony, pozostający w destruktywnej niemocy, obawiać się może rozkwitu sił żywych i twórczych narodowości, z którą współżyć i współpracować powinien przez dalsze przyszłe wieki.

Reasumując myśli, które po krótce naszkicowałem, chciałbym podkreślić że dążąc do ich realizacji, należy rozpocząć pracę przez:

1) Wskazanie na olbrzymie znaczenie Lwowa jako placówki kulturalnej i gospodarczej w przyszłym rozwoju Polski.

2) Pobudzenie społeczeństwa w Małopolsce do pracy konstruktywnej i twórczej na wszystkich polach, wytłumaczenie, że nietylko robota destrukcyjna, ale nawet bierność jest zgubna dla dalszego rozwoju naszego Państwa.

3) Głębokie, wyzbyte demagogji prze myślenie i opracowanie warunków współżycia z innemi narodowościami, współpracującemi z nami na tym terenie. Uświadomienie roli, jaką odegrać powinno społeczeństwo polskie w układzie ogólnym sił, działających na tym terenie, etnograficznie niejednolitym.

4) Rozpoczęcia pracy systematycznej nad rozwojem odpowiednich gałęzi przemysłu i rzemiosła.

Pozatem pewne znaczenie posiadałoby wszczęcie akcji, zmierzającej do przyciągania do Małopolski na czas letni przynajmniej jak największych rzesz z innych części kraju do uzdrowisk, letnisk i sanatorjów, aby tą drogą podnosić gospodarczo kraj, oraz pogłębiać więź pomiędzy poszczególnemi dzielnicami Polski.

Niepotrzebuję dodawać, że w swoim resorcie uczynię wszystko, co odemnie zależy, aby Lwów jako wielki ośrodek życia naukowego i kulturalnego znalazł najlepsze warunki do spełnienia swych szczytnych zadań, do których powołały go dotychczasowe dzieje oraz przyszła rola w Państwie Polskiem.

Po przemówieniu p. Ministra rozległy się huczne długotrwałe oklaski.

Postulaty kulturalne Lwowa.

Po przemówieniu min. Świętosławskiego przemówił prof. dr. Łempicki na temat „Postulaty kulturalne Lwowa i Małopolski Wschodniej".

Prof. Łempicki nakreślił pokrótce charakterystykę zasług kulturalnych Lwowa i naszych ziemi w ogólnym dorobku polskiej kultury.

Prelegent podkreślił znaczenie naszych szkół akademickich z uniwersytetem na czele.

Stan posiadania Politechniki lwowskiej, która ma tak ogromne zasługi, nie może być uszczuplony w niczem, a Lwów domaga się przedewszystkiem wielkim głosem utrzymania jej Wydziału Rolniczo-Leśnego. Akademja Weterynarji nie może się już pomieścić w ogromnych budynkach, a jednym z najważniejszych postulatów Lwowa i Małopolski Wschodniej jest podniesienie do godności akademickiej naszej Szkoły Handlu Zagranicznego, co w tych dniach ma się pomyślnie rozstrzygnąć. Dalej scharakteryzował prelegent doniosłą rolę Towarzystw Naukowych Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej.

Podniesiono sprawę przemiany Oddziału Sztuk Stosowanych i Przemysłu Artystycznego przy Szkole Technicznej w osobną szkołę. Oddawszy pochwałę dramatowi lwowskiemu, wspomniał prelegent o wołaniu Lwowa o stałą Operę i Filharmonję, kreśląc niedole życia muzycznego w naszem mieście.

Podkreślił niedolę i redukcję dziennikarstwa lwowskiego oraz upadek życia wydawniczo-księgarskiego w mieście, które stać się mogło polskim Lipskiem. Poruszył gorąco i otwarcie sprawę powrotu Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych i rzucił projekt zcentralizowania we Lwowie książki dla szkół polskich i mniejszości narodowych.

Jednym z najważniejszych ustępów referatu była idea obudzenia życia kulturalnego i umysłowego na prowincji, gdzie istnieją dawne nieraz świetne tradycje takiego ruchu. Podkreślono znaczenie takich środowisk, jak Przemyśl, Tarnopol, Stanisławów, Złoczów itd.

Oddając w pełni słowa uznania pracy kulturalnej i oświatowej narodu ukraińskiego, związanego z nami wielowiekowem współżyciem pod dachem jednego Państwa i pod dachami tych samych domów rodzinnych, zaznaczając życzliwość polską dla tej akcji, podkreślił prelegent w ostatecznym wydźwięku odczytu, że równocześnie nie wolno nam w najmniejszym stopniu nawet zaniedbywać naszej własnej pracy oświatowo-kulturalnej, zwłaszcza nad szerokiemi masami polskiego ludu kresowego. Czynić to chcemy zawsze w imię zgody i w imię najdroższych dla Polaka wartości, potęgi naszego Państwa, oraz czystości i nienaruszalności naszej kultury narodowej.

* * *

W drugim dniu swego pobytu we Lwowie minister Świętosławski zwiedzał w dalszym ciągu zakłady naukowe. W godzinach rannych p. Minister przybył do Akademji medycyny weterynaryjnej, gdzie odbył konferencję z dyr. Janowskim. Następnie udał się do gimnazjum ukraińskiego przy ul. Leona Sapiehy, poczem pojechał do W. S. H. Z. gdzie bawił dłuższy czas.

KRONIKA MIEJSKA.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek dnia 12 bm. o godz. 19-tej.

Likwidacja 2-go Komitetu BBWR. we Lwowie. Na walnem zebraniu członków 2-go Komitetu BBWR. we Lwowie uchwalono jednogłośnie rozdzielić pozostałość kasową komitetu między następujące instytucje charytatywne miasta: 1) Kuchnia dla bezrobotnych przy pl. Bema na ręce Komitetu Opieki Pozaszkolnej m. Lwowa zł. 20.46, 2) Bracia Albertyni zł. 15. 3) Ochronka im. Piłsudskiego zł. 20. 4) Ochronka dla młodzieży żyd. II. dzielnicy zł. 20 i 5) Ochronka miejska przy ul. Bema zł. 20. Zarząd b. 2-go Komitetu zwraca się tą drogą do wspomnianych instytucyj, aby zgłosiły się po odbiór wyznaczonych im kwot w lokalu Komitetu ul. Częstochowska 29.

Demonstracje akademickie. Od pewnego czasu na uniwersytecie i politechnice lwowskiej stwierdzono wzmożony kolportaż ulotek, wzywających do niepłacenia 2-giej raty czesnego. Gdy ta anonimowa akcja kolportażowa i nawoływanie do biernego oporu okazały się bezskuteczne, inspiratorzy wezwali młodzież do gwałtownych demonstracyj.

We wtorek 10 bm. przedpołudniem wtargnęła grupa młodzieży na teren akademji med. weterynaryjnej i podrzuciła w kwesturze probówkę z płynem cuchnącym, oraz usiłowała zakłócić wykłady. Napastnicy stropieni energiczną postawą rektora i godnem zachowaniem się studentów weterynarji, opuścili uczelnię i przedostali się przed gmach wyższej szkoły handlu zagranicznego. Zastawszy drzwi zamknięte, część demonstrantów wdarła się przez okno do parterowego lokalu Bratnicj pomocy studentów-żydów, lecz zbiegła na pojawienie się policji.

Równocześnie inna grupa młodzieży usiłowała dostać się tylnem wejściem od strony ul. Nikorowicza do gmachu politechniki, policja jednak wyparła ją. Rozprószone przez organa PP. grupy skupiły się w liczbie ok. 300 osób w południe pod pomnikiem Mickiewicza na placu Marjackim, usiłując urządzić demonstrację i śpiewać. Policja rozprószyła jednak demonstrantów, przytrzymując za opór władzy 5 studentów, z którymi spisano protokół.

Tajemnicze zajście. Ofiarą tajemniczej przygody padł dziś w nocy Stanisław Siatecki, lat 36, który zgłosił się na Pogotowie Ratunkowe z kilku ranami na głowie. Według relacji ofiary w pobliżu korpusu kadetów napadło na niego jakichś dwóch nieznanych osobników i bez powodu pobili go.

Usiłowane samobójstwo. Dziś po północy w kawiarni „Trocadero" przy ul. Legjonów 27 usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru w serce Bruno Pottysondy, zamieszkały przy ul. Zadwórzańskiej 15. Desperata przewieziono do szpitala.

Skazanie za zabójstwo. Przed wojskowym sądem okręgowym odpowiadał Jan Leszczyszyn z 40 pp za to, że w ubiegłym roku w czasie awantury zadał bagnetem cios śmiertelny Janowi Sowińskiemu. Sąd skazał winowajcę na 4 lata więzienia z umorzeniem 16-tu miesięcy na podstawie amnestji.

Giełda z dnia 11 marca

LWÓW — GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Obroty w akcjach Banku Polskiego po zł. 93.50. Dolar około zł. 5.25 i pół.

WARSZAWA — GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 89.55, Holandia 360.95, Londyn 26.24, N. Jork 5.26 i pół, tel. 5.26 i trzy czwarte, Oslo 131.90. Paryż 35.01, Praga 21.96, Sztokholm 135.30, Szwajcarja 173.30. Madryt 72.58. **Papiery państwowe:** 5 prc. poż. konwers. 60.75, 5 prc. poż. kol. 56.50, 6 prc. poż. dol. 74.50, 4 prc. poż. dol. 52, 7 prc. poż. stabiliz. 62.25. **Akcje:** Bank Polski 94, Lilpop 9. **Dolar** w obrotach prywatnych 5.25 i pół.

LWÓW — GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, grochu, nasieniu lnu, owsie, mące i otrębach. Ceny naogół niezmienione. — Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Musimy znaleść środki na obronę Państwa.

Warszawa, 11 marca. (P. A. T.) Na wczorajszem posiedzeniu Senatu dłuższy referat wygłosił generał Zarzycki o budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych. Po przemówieniu referenta, zabrał głos min. spr. wojsk. gen. Kasprzycki, który przypomniał, że już w swych poprzednich przemówieniach wskazywał na planowy postęp w armji, która otoczona sympatją społeczeństwa pracuje nad kształtowaniem ducha żołnierskiego. P. minister stwierdził, że normalny, przystosowany do kryzysowej polityki budżetowej rozwój naszych prac w tej dziedzinie, został przez okoliczności niezależne od nas zakłócony w związku z wyścigiem zbrojeń.

Wskutek tego stanowisko Polski i stosunek jej do sil państw obcych może spaść na niższe szczeble, o ile nie **wzmocnimy rozmiarów i tempa pracy nad obroną państwa. Znaleźć więc trzeba środki poza ramami budżetu, by odpowiedzieć narastającym potrzebom.**

Panowie — mówił minister — **odczuwają powagę sytuacji w ten sam sposób, co armja i rząd, czego dowodem była gotowość do projektu pożyczki wewnętrznej, czy innych sposobów powiększenia środków naszej obronności.**

W dalszym ciągu mówca poświęcił wiele uwagi rozwojowi lotnictwa, zaznaczając, że w tej dziedzinie przed Polską stają poważne obowiązki, gdyż wszystkie kraje powiększają swoje budżety i rozbudowują ten rodzaj broni ze szczególną starannością i uporem.

Młodzież nasza, zamiast zżerać serca i umysły w bezpłodnych pseudoideowych tarciach — zakończył p. minister przemówienie — **oby jaknajszybciej zawróciła na drogę hartowania tych cech, które wsławią polskiego żołnierza przestworzy.**

Lotnictwo przygotowane do wielkich zadań, należy w Polsce otoczyć specjalną troską. Ale nietylko w materjalnej sprawie. Atmosfera pracy nad kształtowaniem tego ważnego elementu zbrojnych sił naszych winna być wolna od małostkowych tarć i zadraznień, jak wolną jest atmosfera pracy w przestworzach od miazmatów przyziemia. O ten nastrój apeluję z wysokiej trybuny.

Sen. Sieroszewski w imieniu uczestników walk o niepodległość, zaproponował przyjęcie następującego oświadczenia:

„Senat Rzeczypospolitej, uchwalając budżet armji naszej, widzi niedostateczność środków, jakie w trudnych warunkach Rzeczpospolita przeznaczyć może na tworzenie swej siły obronnej. Senat stwierdza jednolitą więz całego społeczeństwa z postawą ideową i pracą armji, oraz gotowość wszystkich obywateli do największych ofiar na rzecz obrony Rzeczypospolitej, równocześnie Senat składa wyrazy uznania dla kierowników armji i dla całej siły zbrojnej".

Oświadczenie to Izba przyjęła gromkiemi oklaskami.

Należy zaznaczyć, że referent budżetu min. spraw wojsk. omawiając globalne cyfry wydatków na armję, podkreślił, że nasze położenie wojskowogeograficzne nie jest wyjątkowo korzystne i spokój w tej części Europy zależeć będzie przedewszystkiem od tego, czy Polska jako państwo będzie dość silną, aby utrzymać równowagę między dwoma poważnie sprzecznemi organizmami państwowemi i społecznemi.

Dla pamięci wielkiego Marszałka — zakończył sen. Zarzycki swój referat — zrobimy najlepiej, jeżeli licząc się z realną sytuacją międzynarodową, zacznie my myśleć o tem, w jaki sposób, choćby nadzwyczajny, pokryć istniejące braki oraz nadzwyczajne potrzeby, by kiedyś nie znaleść się w sytuacji o wiele gorszej.

Apel rządu francuskiego
do narodu niemieckiego.

Paryż. 11. 3. (PAT.) Wczoraj popołudniu premjer Sarraut w Izbie deputowanych, a minister Flandin w senacie złożyli deklarację w imieniu rządu francuskiego o stanowisku Francji wobec ostatniego kroku rządu Rzeszy niemieckiej.

Na wstępie deklaracji rząd francuski odpiera zarzuty, wysuwane przez rząd niemiecki w stosunku do paktu francusko-sowieckiego, twierdząc, że niema żadnej sprzeczności pomiędzy paktem, a traktatem locarneńskim. Opinję rządu francuskiego, jak utrzymuje deklaracja, podzielają inni sygnatarjusze Locarna.

Deklaracja wysuwa tezę, że naruszenie postanowień o demilitaryzacji Nadrenji **nietylko osłabia bezpieczeństwo Francji, ale jednocześnie stawia pod znakiem zapytania przyszłość pokoju w Europie,** organizację bezpieczeństwa zbiorowego i Ligę Narodów. Francja nie chce wracać na drogę sojuszów wojskowych, zwiększenia zbrojeń, bo wówczas wojna wybuchłaby tam, gdzie znalazłby się silniejszy, lub bardziej do wojny przygotowany. Jeżeli kto na to się decyduje, niech powie o tem otwarcie, a wyciągniemy z tego wnioski.

Ponieważ kanclerz Hitler zwrócił się ponad głową rządu francuskiego do całego narodu francuskiego — więc i rząd francuski zkolei zwraca się do narodu niemieckiego.

W imię kultury i wartości rasy niemieckiej, rząd francuski wzywa naród niemiecki, aby zastanowił się nad nową odpowiedzialnością, która spada na niego wobec historji. „Oświadczamy uroczyście narodowi niemieckiemu — głosi deklaracja — że nigdy nie chcieliśmy i nie chcemy nastawać na jego wolność i honor. Nigdy nie uważaliśmy za możliwe, aby naród niemiecki był traktowany gorzej, aniżeli inne narody. Zgadzamy się z rządem niemieckim, że naród francuski nie może mieć żadnej korzyści z nieszczęść narodu niemieckiego.

Rząd francuski uważa, że taki krok niestwarza atmosfery zaufania nieodzownej dla rokowań. Rząd francuski jest gotów do rokowań z Niemcami z chwilą, gdy poszanowanie dla prawa międzynarodowego będzie na nowo zapewnione.

Włosi przygotowują
nową ofensywę.

Warszawa. 11. 3. PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 10 b. m.:

Usiłowania nawiązania rokowań pod egidą Ligi Narodów nie wpłynęły na dłuższe powstrzymanie operacyj wojennych.

Na całym froncie północnym trwają gorączkowe przygotowania do dalszej ofensywy włoskiej. Armja włoska organizuje na zajętych niedawno obszarach nową sieć komunikacyjną i służbę aprowizacyjną. Według informacyj ze źródeł angielskich dowództwo włoskie będzie starało się jeszcze przed okresem deszczów złamać opór jedynej armji abisyńskiej, broniącej drogi do Dessie. Armją tą dowodzi rzekomo osobiście cesarz Haile Selasie. Liczy ona 10.000 żołnierzy, należących przeważnie do gwardji cesarskiej. Armja ta posuwa się w kierunku północnym, podczas gdy kolumny włoskie, należące do dwóch korpusów armji zbliżają się do jeziora Aszianghi.

Włosi mają nadzieję, iż uda im się zmusić armję cesarza do decydującej bitwy.

Stan wojenny w Grenadzie.

Madryt. 11 III. (PAT.) Rząd hiszpański ogłosił stan wojenny w prowincji Grenada, gdzie w związku ze strajkiem powszechnym doszło do poważnych rozruchów. W ciągu całego dnia trwała strzelanina pomiędzy przeciwnikami politycznymi. 32 osoby zostały zranione, w tem wiele ciężko. Bandy komunistów przebiegają ulicami miasta, podkładając ogień pod budynki i dokonując grabieży. Zniszczone zostały teatr, kilka domów prywatnych, szereg restauracyj i kawiarń. Gmachy dzienników katolickich „Ideal el debate" zostały zdemolowane, a wszystkie maszyny zniszczone. W odpowiedzi na ogłoszenie stanu wojennego, związki zawodowe uchwaliły przedłużyć strajk powszechny. Rząd zakazał ogłaszania wiadomości o aktach sabotażu ze strony komunistów.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Warszawa. 11 III. (PAT.) Dnia 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego posiedzenie Rady ministrów.

Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o układach zbiorowych pracy. Wprowadzenie w życie tej ustawy było jednym z najważniejszych postulatów polityki społecznej w Polsce.

W dalszym ciągu Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o zalesieniu niektórych nieużytków, przewidujący obowiązek zaprowadzenia kultur leśnych na pewnych gruntach prywatnych oraz projekt ustawy o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego. Zmiany te dotyczą m. in. zmniejszenia kapitału zakładowego banku ze 150 miljonów do 100 miljn. zł. drogą odkupu od skarbu państwa akcyj 2-ej emisji, wartości imiennej 50 milj. zł.

Skolei Rada ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie zaciągnięcia pożyczek na cele inwestycyjne przedsiębiorstwa PKP oraz „Polska poczta, telegraf i telefon". Wkońcu Rada ministrów ustaliła listę przedsiębiorstw, które będą badane przez komisję do zbadania przedsiębiorstw państwowych.

S/S „PUŁASKI" W DRODZE DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Dakar. 11 III. (PAT.) „Pułaski", odbywający pierwszy rejs do Ameryki południowej pod komendą kpt. Knoetgena, przybył wczoraj do Dakaru w Senegalu francuskim. Podróż odbywa się w dobrych warunkach atmosferycznych. Nastrój przeszło 900 pasażerów statku bardzo dobry.

POCZUCIE HONORU W JAPONJI.

Tokio. 11 III. (PAT.) 50 oficerów z generalnym adjutantem cesarza gen. Hondzo na czele podało się do dymisji, celem zademonstrowania swego żalu, że nie zdołali zapobiec ostatniemu powstaniu. Większość dymisji nie została przyjęta, jednak wielu oficerów będzie przeniesionych na prowincję oraz pozbawionych awansów.

WOJCIECH BARANOWSKI. 5

JESIENNE SŁOŃCE.

(Powieść.)

(Ciąg dalszy).

Pan Eustachy od tygodnia już pracował zawzięcie, dni całe poświęcając swym obowiązkom, wieczory zato dzieląc jak zwykle z panią Anetą albo ze Szmurłą, który niestety rozgoryczony był i kwękający jak nigdy. Lecz nic dziwnego... jesień północna przyszła w tym roku wcześniej niż zwykle. Wrzesień ledwie się kończył, a Petersburg, spowity w mgły, już ociekał gęstym bezustannym deszczem, zimnym i dokuczliwym niesłychanie. Słońce od wielu dni nie pokazywało się ani na chwilę. Szaro więc było i posępnie. Od Fińskiej zatoki wiał przykry wiatr północno-zachodni, napędzał coraz nowe chmury, hulał po dachach, targał szyldy uliczne, przenikał nawskroś przechodniów, wdzierał się do dusz i gasił wszelką radość życia.

— Psie miasto... zjada i ciało i duszę... Nie wyrwie się stąd człowiek żywy — narzekał Szmurło. — Czy to u nas w Wołtupiach taka teraz pogoda?... Sucho, pięknie... Sam sezon myśliwski się zaczyna. Do gaju wjedziesz — jedna radość. Stoją drzewa w złocie już i w czerwieni, prosto bajka... Na szaraka najlepszy czas, a to i liska ustrzelisz i koziołka, żeby tylko gończe mieć dobre, jak się patrzy. I łosia na bagnach dostanie, kto powabić potrafi. Zbiór skończony, żytko jest, ceny niezgorsze... Źle to ludziom czy co?... Po dworach się zbierają, w dzień łowy, a wieczorkiem preferek, albo wint. I stareczka przednia jest i wędlinka, zakąsić miło... Wszystko własne, wszystko naturą pachnie... Ech... szczęśliwy mój brat — śród swoich siedzi, swoją rodzoną ziemię orze, swojem powietrzem oddycha... Nie to co ja... Mnie ta wołtupski cmentarz, musi być, dopiero przygarnie...

Im głośniej zawodził wicher, im mocniej lało na dworze, im Petersburg był bardziej przykry — tem częściej musiał Wojnicz wysłuchiwać monologów w tym guście. Był do nich już przyzwyczajony zresztą. Nie robiły na nim szczególnego wrażenia. Znał dobrze dramat swojego przyjaciela... Wiedział, że pan Witalis nosi w sercu wieczną nostalgję, wiedział i to jednak, że w istocie w Wołtupiach rodzinnych nie jest w stanie wytrzymać ponad dwa tygodnie, bo miasto wielkie, chociaż obce, weszło mu już w krew, w nałóg... Wiedział i to, że gdyby nie petersburskie zarobki Szmurły i jego pomoc, której nigdy nie odmawiał rodzinie, z którą się sam narzucał — Wołtupie dawnoby djabli wzięli, bo ziemia była licha, gospodarstwo nad wyraz opuszczone, a brat, ów niby to szczęśliwiec — niedołęga, cymbał i utracjusz... Takich rzeczy nie można było jednakże mówić głośno... Toby starego tetryka śmiertelnie uraziło. Lepiej było myśli jego odwrócić w inną stronę...

Tak też czynił... ale to szło z trudnością. Chandra, jak zwano spleen z rosyjska, czyniła Szmurłę nieustępliwym i upartym. Rozmowa w tych warunkach utykała co chwila.

— Cóż myślisz o nowym ministrze spraw wewnętrznych? — pytał ostrożnie Wojnicz, próbując zali Szmurło nie da się wciągnąć w dyskusję polityczną — lecz ten temat nie miał powodzenia.

— Wszyscy oni jednakowe dranie — brzmiała odpowiedź ostateczna.

— A czy nie byłeś czasem na „Chanteklerze" u Suworina? — zaczynał z innej beczki.

— Nie chodzę na błazeństwa — załatwiał się krótko pan Witalis z nowem dziełem Rostanda, wystawianem właśnie po rosyjsku.

Wojnicz nie dawał jednakże za wygraną. Miał w odwodzie jeszcze jeden środek.

— Jedziemy do Anetki — proponował jakgdyby od niechcenia. Przyjdzie pani Felicja i zagramy taniego pokerka...

— Pokerka... Dobry interes... gra nic sobie... koniokradztwo tak mojem zdaniem lepsze, bo choć na świeżem powietrzu. A od tej jędzy pani Felicji, dużo ugrasz — wciąż oponował jeszcze Szmurło. Był to już dowód jednak, że się rozpogadzał powoli.

No i jechali oczywiście... Partja pokera była zgóry telefonicznie ułożona — przybywszy na miejsce, zastawali już stolik rozstawiony i świece i karty „atłasowe" i samowar szumiący i pirożki od Filipowa i konfitury z czarnych porzeczek i rum jamajski i panią Felicję Syrwidową, starą znajomą jeszcze z panieńskich czasów pani Anetki. Szmurło udawał tylko, że jej nie lubi, w istocie pasowali do siebie doskonale, chociaż przygadywali sobie bezustanku.

Energiczna niewiasta traktowała nieuleczalnego śledziennika, jak rozkapryszone dziecko, lecz nie dawała się teroryzować jego neutastein.

— Z pana Witalisa jeszczeby był pożytek! — twierdziła — tylko państwo jemu ustępujecie bez potrzeby, już jaby jemu dała radę, żeby on był mój.

— To niechże się pani ostro weźmie do niego — zachęcał korpulentną i pełną jeszcze sił żywotnych wdowę po notarjuszu z Duneburga — Wojnicz. Ja tam na weselu waszem potańczę z przyjemnością.

(C. d. n.)

Jak odbyło się zajęcie Nadrenji.

Jeden z dziennikarzy niemieckich podaje ciekawy opis „mobilizacji" sprawozdawców dzienników berlińskich, zarządzonej przez ministerstwo propagandy Rzeszy w związku z zajęciem Nadrenji przez wojska niemieckie.

W sobotę o godzinie 3-ej w nocy zaczynają stukać teleskryptory. Ministerstwo propagandy wzywa głównych reporterów pism berlińskich na dziś godzinę 8-mę rano do ministerstwa. Punktualnie!

O oznaczonym czasie spotykamy się wszyscy w ministerstwie. Co się stało? Po co nas wezwano? Nikt nie umie nas poinformować. Za chwilę wnoszą bułki i kawę. Urzędnik ministerstwa zaprasza nas do śniadania. Wszyscy koledzy mają zdziwione, prawie zakłopotane miny. Niektórzy biegną do budek telefonicznych. Posterunek SS., stojący przy wyjściu zagradza im drogę. Panowie! Nikomu nie wolno opuszczać sali. Kto chce nadać wiadomość do redakcji, proszę ją napisać na kartce, wyślemy ją sami.

Słowa te potęgują zakłopotanie. Wreszcie jeden z kolegów nie wytrzymał: „Na was ist den eigentlich los" — No, co jest? Zaraz się pan dowie — pada urzędowym tonem odpowiedź naszego strażnika.

Po chwili wchodzi zastępca komendanta oddziałów SS. Panowie, którzy przyjechali własnymi samochodami, oddadzą mi klucze, samochody będą odprowadzone do garażu. Atmosfera oczekiwania wzrasta do najwyższego napięcia. Coś się niezwykłego musiało stać. Ale co? Trudno naprawdę zgadywać. Na dziedzińcu ministerstwa słyszymy warkot samochodu ciężarowego. Otwierają się drzwi, staje w nich jeden z wyższych urzędników ministerstwa. Panowie jedziemy Pakują nas do olbrzymiego, krytego wozu ciężarowego. Mkniemy w kierunku pola lotniczego. Na lotnisku czekają nas dwa samoloty. Motory już warczą. Wsiadamy. Dokąd? Próżno pytać. Start! Samoloty lekko odrywaia się od ziemi. Lecimy w kierunku zachodnim. Po dwóch godzinach ukazują się wieże katedry kolońskiej, olbrzymicią w oczach, przybliżają się coraz bardziej. Za chwilę znikają nam z oczu. Osiadamy na lotnisku. Tu dopiero wyjaśnia się cel naszej wyprawy w nieznane. Rozdzieleni na grupki mamy być świadkami wielkiego wydarzenia dziejowego — zajęcia Nadrenji przez wojska niemieckie.

Wieści z prowincji.

Wicewojewoda lwowski w Rzeszowie. Wczoraj przedpołudniem bawił w Rzeszowie p. wicewojewoda lwowski Marjan Sochański i odbył lustrację miejscowego starostwa.

LOPP. i PCK. w Łańcucie. Na walnem zebraniu obwodu powiatowego LOPP. wybrano prezesem p. Plisowskiego. Na zebraniu uchwalono założyć koła LOPP-u przy każdej gminie zbiorowej oraz zorganizować kursy modelarstwa.

Na walnem zebraniu Polsk. Czerwonego Krzyża wybrano prezesem oddziału dr. Jurkowskiego. W programie prac na rok bieżący postanowiono położyć silny nacisk na pozyskanie dalszych członków PCK. oraz na urządzenie kursu obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Budowa Domu Rolniczego. Na walnem zebraniu straży pożarnej w Stobiernej pow. Rzeszów postanowiono przystąpić do budowy Domu Rolniczego wraz z remizą strażacką.

Strajk formierzy w Przemyślu. Na terenie fabryki maszyn „Polna" w Przemyślu wybuchł strajk 44 formierzy, na tle zarobków i wprowadzenia pracy na akord, zamiast dotychczasowego 8-godzinnego dnia pracy. W sprawie tej podjął interwencję inspektorat pracy w Przemyślu.

Sport i Wychowanie Fizyczne.

Nauka pływania. W dniu 6 bm. odbyła się w Kuratorjum Okr. Szkolnego konferencja przedstawicieli Kuratorjum, Miejskiego Komitetu WF. i PW., oraz Okręgowego Związku Pływackiego, w sprawie zainteresowania szerokich mas młodzieży nauką pływania. Po zagajeniu posiedzenia przez dr. Nowak-Przygodzkiego rozwinęła się szeroka dyskusja na temat współpracy władz szkolnych z Miejskim Komitetem, przydziału kąpielisk otwartych i krytej pływalni dla młodzieży szkolnej. W końcowej dyskusji przedstawiciele Kuratorjum zajęli jak najprzychylniejsze stanowisko do akcji ruszenia tak pięknego i zdrowego działu wychowania fizycznego, jakim jest nauka pływania i już w najbliższych dniach Kuratorjum po porozumieniu się z Miejskim Komitetem wyda odpowiedni okólnik do wszystkich zakładów naukowych.

Łódź bije Brukselę 12:4. We wtorek wieczorem rozegrany został w Łodzi międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją bokserską Belgji, występującą pod firmą Brukseli a reprezentacją Łodzi. Zwyciężyła Łódź wysoko 12:4. Wynik ten nie odzwierciadla właściwego stosunku sił, Łodzianie bowiem zdobyli 4 punkty walkowerami, spowodu nadwagi Degrysse'a i Legranda, podczas gdy walki zostały rozstrzygnięte na korzyść Belgów.

AKADEMICY OPUŚCILI POLITECHNIKĘ.

Warszawa. 11 III. (PAT.) Studenci wyższych uczelni warszawskich w liczbie paru tysięcy, którzy bez przerwy nie opuszczali gmachu politechniki w ciągu 1 i pół doby, dziś w godzinach przedpołudniowych opuścili politechnikę w zupełnym spokoju.

Jak wiadomo, tłem demonstracyj były sprawy obniżki czesnego na wyższych uczelniach.

ILOŚĆ PRACOWNIKÓW UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

W ciągu ostatnich 2-ch lat mimo rozszerzenia zakresu działalności ubezpieczeń społecznych wskutek wprowadzenia ubezpieczenia emerytalnego robotników, oraz wzmożenia czynności manipulacyjno-biurowych z powodu wzrostu zaległości składkowych — liczba personelu uległa zmniejszeniu.

Personel Centrali Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i jego Oddziałów wynosi obecnie 1.314 osób, wobec 1.827 osób zatrudnionych przez b. Zakłady Ubezpieczeniowe, których czynności przejął ZUS.

Personel administracyjny Ubezpieczalni Społecznych wynosi obecnie 4.487 osób, wobec 5.528 osób w 1934 r.

Program radjowy.

Czwartek, 12 marca.

Lwów. Godz. 6.30: Audycja poranna. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Poranek muzyczny. 13: Płyty. 15.15: Giełda. 15.30: Koncert mandolinistów. 16: Opowiadanie dla dzieci. 16.15: Płyty. 16.45: Chór męski. 17: Odczyt. 17.15: Audycja muzyczna. 17.55. Pogadanka gospodarcza. 18.05: Audycja lekka. 18.30: „Mody". 18.45: Płyty. 19: Odczyt. 19.20: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad sport. 19.50: Pogadanka aktualna. 20: Orkiestra PR. 20.30: Odczyt. 20.45: Dziennik wieczorny. 21: Słuchowisko. 21.40: Recital śpiewaczy. 22: Koncert symfoniczny. 23.05: Płyty.

Wiadomości telegraficzne.

Londyn. 11 III. (PAT.) Strajk pracowników tramwajowych w Londynie został zakończony. Normalna komunikacja tramwajowa przywrócona zostanie w dniu jutrzejszym.

Wiedeń. 11 III. (PAT.) Premjer czechosłowacki dr. Hodża opuścił Wiedeń wczoraj o północy, udając się z powrotem do Pragi.

Trenton. 11 III. (PAT.) Według wiadomości nieoficjalnych, stracenie Hauptmanna nastąpić ma 3 kwietnia.

Nowy Jork. 11 III. (PAT.) Strajk windziarzy rozszerzył się na dzielnice wewnętrzne miasta i na Broadway. Według informacyj policyjnych, strajkiem objętych jest 3000 domów, a według strajkujących— 4000.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

Km. IV. 5381/34, 1005/35 V. E. 371/35. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Stanisławowie rewiru IV. Lucjan Fortuna, urzędujący w Stanisławowie przy ul. Belwederskiej 5 obwieszcza na podstawie art. 676 i 679 kpc., że: I. dnia 15 kwietnia 1936 r godz. 11-ta odbędzie się w Sądzie grodzkim w Stanisławowie w sali Nr. 31 sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należących do dłużników Arona Seidmana, niel. Mozesa, Leona i Aleksandra Seidmanów przez ojca i opiekuna Arona Seidmana, Toni Weliczker, Pepi Eigenfeld, Jetti Aschkenazy i Racheli Freundlich zam. w Stanisławowie a) realności whl. 500 ks. gr. gm. kat. Stanisławów objętej, składającej się z 1) pbud. lk. 428/1, 428/2 i 428/3 o łącznej powierzchni 415 m kw., 2) 1 domu mieszkalnego, murowanego parterowego (oficyny) o 1 pokoju i kuchni i werandzie drewnianej z instalacją elektryczną i b) realności whl. 3030 tej s. ks. gr składającej się z 1) pbud. lk. 2276/2 o powierzchni 226 m kw., 2) 1 domu murowanego jednopiętrowego (oficyny) o dachu krytym blachą pocynkowaną, obejmującego 4 kuchnie i 6 pokoi z instalacją elektryczną, 1 komórki z drzewa miękkiego oszalowanej deskami, 4) oparkanienia 28 mb. drewnianego i 5) 1 studni o pompie żeliwnej i rurach pocynkowanych. II. Realności powyższe położone w Stanisławowie przy ul. Belwederskiej 29 tworzą jedną całość gospodarczą i ocenione zostały łącznie na kwotę 18.682 zł. Cena wywołania realności whl. 500 i 3030 ks. gr. gm. kat. Stanisławów rozpocznie się od 3/4 części ceny ocenienia tj. od kwoty 14.011 zł. 50 gr., poniżej której to kwoty sprzedaż nie nastąpi. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części ceny ocenienia tj. kwotę 1.868 zł. 20 gr. III. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać powyższe nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego w Sądzie grodzkim O. V. w Stanisławowie.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IV.
Stanisławów, 5 marca 1936. 871K

Km. II. 2106/34. Strona zobowiązana: Kajetan Petrowicz właściciel realności w Worochcie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Karola Hauswalda i innych dalszych wierzycieli strony egzekwującej odbędzie się dnia 26 maja 1936 o godz. 10-ej przed poł. w biurze Nr. 14 na zasadzie Sądu grodzkiego w Delatynie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księgi gruntowe gminy kat. Mikuliczyn w czasie wojny zaginęły i dotąd odnowione nie zostały. Oznaczenie realności: Parcela gruntowa lkat. 7175/3 gm. kat. Mikuliczyn położona w Worochcie o obszarze 494 m kw. Wartość szacunk. wraz przynależnośc. 1.482 zł. Przynależności: 1) budynek stanowiący pensjonat 18.408 zł. 2) parkan 390 zł., 3) inwentarz pensjonatu 2.438 zł. Razem wartość szacunkowa wraz z przynależ. 22.718 zł. Najniższa oferta 11.359 zł. Do realności parceli grunt. lkat. 7175/3 gm. kat. Mikuliczyn należą następujące przynależności: 1 budynek stanowiący pensjonat, parkan, inwentarz pensjonatu oszacowane na 21.236 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wadjum wynosi kwotę 2.272 zł.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II.
Delatyn, 9 marca 1936. 870K

V. Km. 334/36. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie, rewiru V. z siedzibą urzędową we Lwowie, przy ulicy Grodzickich 4, na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, że w dniu 16 marca 1936 o godz. 9.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do dłużnika w jego lokalu we Lwowie przy ul. Gabrjelówka 1. 5, składających się z urządzenia fabrycznego, laboratoryjnego i biurowego oszacowanych na łączną kwotę 5101 zł., która rozpocznie się od połowy ceny oszacowania. Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej podanym.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego.
Rewiru V. we Lwowie. 867K

Km. 3411/34. Obwieszczenie o licytacji ruchomości Komornik Sądu grodzkiego w Buczaczu Eustachy Słobodzian, mający kancelarję w Buczaczu, ul. Mickiewicza Nr. 6 na podstawie art. 602 kpc. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 23-go kwietnia 1936 r. od godz. 10 w Buczaczu odbędzie się druga licytacja ruchomości, należących do Artura Kazimierza hr. Potockiego, składających się z 2 kas ogniotrwałych, 10 makat, 7 fotelików, 1 kanapy, 1 dużego oszklonego kredensu mahoniowego, 3 stołów dębowych, 1 szafki na książki, 17 krzeseł dębowych, 4 czajników srebrnych, 4 kubków srebrnych, 2 waz srebrnych, 2 podstawek do jaj srebrnych, 1 cukierniczki srebrnej, 2 dużych klaczy kasztanów wyjazdowych, 1 klaczy szpaczki wierzchówki „Irenki" oraz 10 krów czerwono-białych, oszacowanych na łączną sumę 17.430 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Buczacz, 1 marca 1936 r. 868K

Km. 937/35. Wierzyciel: Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie. Dłużnik: Stefanja Bryzkowa w Warszawie, Stanisława Płachtowska w Grudziądzu. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Krościenku nad Dunajcem Jan Trendota, mający kancelarję w Krościenku n. D., Rynek, na podstawie art 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 kwietnia 1936 o godz. 10-ej w Krościenku n. D. Sąd grodzki odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Stefanji Bryzkowej i Stanisławy Płachtowskiej nieruchomości: lwh. 423 ks. gm. kat. Szczawnica. Na realności tej stoi willa pensjonat jedno piętrowa drewniana, wybudowana w stylu podhalańskim zw. „Bożydar" z przynależnościami oraz dom gospodarczy drewniany. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 58.010 gr. 20. cena zaś wywołania wynosi zł. 43.507 gr 65. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wys. zł. 5.801 gr. 02. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krościenku n/D., Rynek, sala Nr. 5, I. p.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Krościenko n. D., 9 marca 1936. 869K

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 6/36. Wasyl Hłuszko, syn Jakóba, urodzony 23 grudnia 1890 w Dżurowie powiat Śniatyn, żołnierz byłej armji austrjackiej zaginął na wojnie światowej. Należy udzielić wiadomości o zaginionym Sądowi.

Sąd Okręgowy.
Kołomyja, 27 lutego 1936. 866

T. 57/35. Antoni Sanojca, syn Jakóba, urodzony 28 kwietnia 1873 w Kołomyi, wyjechał w 1922 roku za pracą do Rumunji i zaginął. Należy udzielić wiadomości o zaginionym Sądowi.

Sąd Okręgowy.
Kołomyja, 18 stycznia 1936. 867

T. 92/35. Dymitr Tuczyk, syn Eljasza i Anny Myroniuk, urodzony 14 września 1898 w Hrodence powiat Horodenka, żołnierz byłej armji austrjackiej. T. 82/35. Jurko Gorecki, syn Bazylego, urodzony 29 kwietnia 1891 w Peczeniżynie powiat Kołomyja, żołnierz byłej armji austrjackiej zaginęli na wojnie światowej. Należy udzielić wiadomości o zaginionych Sądowi.

Sąd Okręgowy.
Kołomyja, 22 lutego 1936. 866

T. 76/35. Michał Babiński, syn Fedora, urodzony 30 lipca 1890 w Tyszkowcach powiat Horodenka, żołnierz byłej armji austrjackiej zaginął na wojnie światowej. Należy udzielić wiadomości o zaginionym Sądowi.

Sąd Okręgowy.
Kołomyja, 30 stycznia 1936. 865

T. 19/35. Edykt. Fedor Hykawec Semena zwany Hykawek ur. 17 marca 1894 w Przerośle i tam zam. żołnierz 22 p. b. armji austr. zaginął na wojnie od r. 1917 na włoskim froncie. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się uwiadomić Sąd lub kuratora D. Klufniskiego o zaginionym do 6 miesięcy, poczem Sąd rozstrzygnie na ponowny wniosek.

Sąd Okręgowy Wydział I.
W Stanisławowie, dnia 20 maja 1935. 872

T. 1/36. Juljanna Sasanczyn, córka Kornela z Sadek wyjechała w roku 1913 do Niemiec i ślad po niej zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do 1 marca 1937.

Sąd Okręgowy.
Czortków, 3 lutego 1936. 876

T. 7/35. Edykt. Iwan Sworak, syn Łucia, urodzony i zamieszkały w Podłużu w czerwcu 1915 ranny, wywieziony został jako osoba cywilna przez wojska rosyjskie do szpitala z tem, że od roku 1917 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się uwiadomić Sąd albo kuratora O. Stasiuka w Podłużu o zaginionym do 1 roku, poczem Sąd rozstrzygnie na ponowny wniosek.

Sąd Okręgowy Wydział I.
W Stanisławowie, dnia 18 marca 1935. 875

T. 41/35. Edykt. Jurko Żyluk s. Maksyma urodzony 1 kwietnia 1891 zamieszkały w Ostrowie, kapral 58 pp. b. armji austr. zaginął na wojnie od roku 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się uwiadomić Sąd albo kuratora Hrynia Brodyna sołtysa w Ostrowie o zaginionym do 6 miesięcy, poczem Sąd rozstrzygnie na ponowny wniosek.

Sąd Okręgowy Wydział I.
W Stanisławowie dnia 2 listopada 1935. 873

T. 117/33. Edykt. Eljasz Jaśnikowski, syn Piotra i Anny ur. 4 sierpnia 1893 i zamieszkały w Glinkach żołnierz 22 pułku piechoty b. armji austr. zaginął na wojnie od roku 1917 na froncie włoskim, pełniąc służbę w kompanji maszynowych karabinów, z której pozostało 3 ludzi. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się uwiadomić Sąd albo kuratora Andrejczuka o zaginionym do 6 miesięcy, poczem Sąd rozstrzygnie na ponowny wniosek.

Sąd Okręgowy Wydział I.
W Stanisławowie, dnia 2 maja 1934. 874

Redaktor naczelny i wydawca: Aleksander Wareński. Redaktor odpowiedzialny: E. Kozłowski. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, Zimorowicza 15.